



Piękna Gloria Stuart, bohaterka wielkiego filmu wytw. „20th Century - Fox” pt. „Śmiertelna Salwa”.

Franciszek Brodniewicz i Kazimierz Junosza - Stępnowski w monumentalnym filmie polskim p. t. „Pan Twardowski”, realizacji Henryka Szaro.

Fot. Ultra - Film.



Znakomity gwiazdor amerykański, James Cagney (odtwórca roli Sodka w „Śnie no cy letniej”) stworzył nową wspaniałą kreację w filmie „Brygada śmiałych”.

Fot. Warner Bros.



Krewolacyjna rewja mody z filmu „Roberta”, w którym ujrzymy fenomenalną parę tancerzy, Fred Astaire i Ginger Rogers.

Fot. R. K. O.



DODATEK ŚWIĄTECZNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XII.

SOBOTA, dnia 11 kwietnia 1936 roku

Nr. 15

Zakończenie kursu naczelników Straży Pożarnych.



W dniu 4 kwietnia r. b. na terenie 5-go oddziału Straży Ogniowej w Łodzi przy ul. Emilji odbyła się podniosła uroczystość zakończenia kursu dla naczelników i komendantów Straży Pożarnych z całego terenu województwa łódzkiego. Po odbyciu ćwiczeń pokazowych, przeprowadzeniu alarmu i akcji ratunkowej nastąpiło rozdanie odznak z ukończenia kursu w obecności przedstawicieli władz wojskowych w osobach pp. płk. Bolesławicza, płk. Burmagla, mjr. Jabłońskiego władz państwowych i miejskich w osobach pp. Starosty Grodzkiego dr. Wrony i wiceprezydenta miasta Kozłowskiego, p. p. prezesa generała Maciszewskiego, Konsula Makska Kona, rejenta Rzewskiego, wiceprezesa Wojew. Związku Straży Pożarnych rejenta Konarzewskiego, starszyny strażackiej, w osobach Komendanta Łódzkiej Straży Ogniowej dr. płk. Marksa, insp. Kuli, naczelnika Kopczyńskiego, inż. Kroh, dyr. Grosa, inż. Alfreda Grohmana, przedstawiciela „Kurjera Łódzkiego” red. St. Rachalewskiego i innych. Kurs ukończyło 27 naczelników Straży Pożarnych. Na zdjęciu: kursjści z władzami na czele.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81

Przepych wśród nędzarzy.

Nigdzie może nie ma tak wielkich różnic społecznych jak w Indiach angielskich.

Obok najczarniejszej nędzy pogardzanych parjasów, widzi się przepych zaćmiwiający wszystko co możemy sobie wyobrazić. W okolicach zamieszkałych przez ludność przymierającą często głodem, gnieżdżącą się w nędznych bylejak skleconych barakach, wznoszą się wspaniałe budowle świątyn, gdzie królują rozmaici bogowie, ulani często ze szczerzego złota i przy ozdobieni drogimi kamieniami.

Lub też przepyszne pałace maharadzów, otoczone cudownymi ogrodami, w których tryskała zachwycające fontanny i gdzie przechodzą się małżonki władcy.

Jednym z takich luksusowych pałaców, jest siedziba maharadzy księstwa Mysoru, wybudowana w stylu indomaurytańskim. Zielone marmury, czerwone i czarne porfiry były głównym materiałem, z którego najwybitniejsi architekci wzniesli pałac. Ściany są wyłożone mozaikami ze srebra, złota, kości słoniowej i najkosztowniejszych gatunków drzewa.

Cała sala tronowa przybrana jest mnóstwem rzeźb przedstawiających legendarne sceny z życia bogów. Ciemnoczerwone, beżowe dywany zaścilała marmurowe posadzki. W głębi sali mieści się szczerzoty tron, na którym zasiada maharadza podczas wielkich uroczystości. Tron jest wykuty ze złota i wykładany kością słoniową. U stóp jego stoją postacie kołbiece, również kute ze złota. Sam stolec jest z szylkretu i kości słoniowej. W masywnym, złotym obramowaniu, wryto od wschodu słońce, od zachodu pieszych wojowników, od południa rumaki bojowe, a od północy



Po uroczystości rozdania odznak uczestnikom kursu dla naczelników Straży pożarnych w 5-tym oddziale Straży Ogniowej przy ul. Emilji na terenie Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana odbył się wspólny obiad przy udziale przedstawicieli władz i gości. Stoł obiadowy wytwornie przygotowała w pięknej świetlicy 5-go oddziału straży i obficie zaopatrzyła znana w mieście naszem i stara winiarnia Łódzka Czikwianianca. Na zdjęciu fragment wspólnego obiadu.

wozy wojenne. Na wschodniej stronie wyobrażony jest główny bóg — Brahma, od północy Sziwa, a Wisnu w samym środku tronu. Po czterech rogach stoją złote potwory, zwane Sarbhas, cztery lwy, konie i łabędzie. Ponad nimi zaś unoszą się duchy czterech stron świata.

Baldachim jest również wykonany ze złota, a frez jego z pereł. Nad baldachimem fruwa złoty ptak, wysadzany klejnotami. Jest on wyobrażeniem mitycznego ptaka „Humy“, który jakoby wciąż unosi się nad światem i nigdy nie spocznie. Na czyją głowę

padnie cień jego skrzydeł — ten dźwiga koronę.

Wspaniałe wrażenie robi pałac podczas uroczystości zwanej Dessara, obchodzonej w październiku.

Pałac robi czarodziejskie wrażenie w czasie uroczystości, a zwłaszcza w noc Dessara. Jest on wtedy jedną kolumną ognia. Słupy światła buchają z arkad i łuków, fontanny ognia tryskają ku niebu. Sala tronowa tonie w kwiatkach, mieni się od barw i światła, i błyszczą klejnotami uczestników.

Cały przepych Wschodu skupia się wtedy w tych murach i stwarza bajkę z „Tysiąca i Jednej Nocy“.

Święto Dassara trwa dziewięć dni i dziewięć nocy. Program jest bardzo urozmaicony, pomijając już rewje woj

skowe, ognie bengalskie, fajerwerki, salwy honorowe, bale i zabawy.

Dassara rozpoczyna się odzwianiem strof Weddów, poczem następuje oddanie czci Ganeszowi.

Ganesz jest duchem opiekuńczym. Od niego to wywodzą się święte słonie. Dzieje jego są dramatyczne. Po daniu głosi, że bóg Shiwa był nadwyrz zapalczywy. Żona zaś jego wstydliwa i uparta. Pewnego dnia wracał Shiwa z łowów i zastał swą małżonkę z łazienki, drzwi jej były zamknięte. Rozgniewał się bóg i kazał wiernej karlicy, czuwającej przed drzwiami natychmiast je otworzyć. Zaufana służba nie bacząc na grożące jej karę, potrząsała tylko milcząco głową. — Rozkaz jej pani, niepuszczania nikogo był dla niej święty. Shiwa rozprawił się krótko z oporną: — błysk miecza,



Bronisława Jungowa, Prezeska Związku Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej oddział w Łodzi obchodzi w dniu 14 kwietnia jubileusz 15-lecia pracy zawodowej i 20-letniej pracy społecznej.



Dnia 5-go bm. bawił w Łodzi gen. dywizji Orlicz - Dreszer, wygłaszając w sali Filharmonii odczyt nt. „Gospodarczej sytuacji Polski“. Po odczycie odbyło się przyjęcie w kasynie oficerskim. Na zdjęciu widzimy p. gen. Orlicz - Dreszera z przedstawicielami Duchowieństwa, władz państwowych, miejskich oraz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

zdławiony krzyk i odrąbana głowa potoczyła się po ziemi. W tej samej chwili wybiegła z łazienki bogini. Na widok ulubionej karlicy bez głowy, załżała się łzami i wybuchnęła oburzeniem. Zapowiedziała mężowi, że ten nie zbliży się do niej, dopóki karlicy nie przywoła do życia. Nie było to trudne dla wszechpotężnego Shiwy, jednym tchnieniem ożywił martwe ciało, lecz jakże wyglądał korpus bez głowy? — Okropnie! Bogini nie chciała nawet nań patrzeć. Głowa zaś potoczyła się tak daleko, iż nie można jej było wogóle odnaleźć. Strapiiony Shiwa poradził sobie jednak niezgorzej. Zamiast głowy kobiety osadził na szyi karlicy głowę słonia i tak powstał Ganesz.

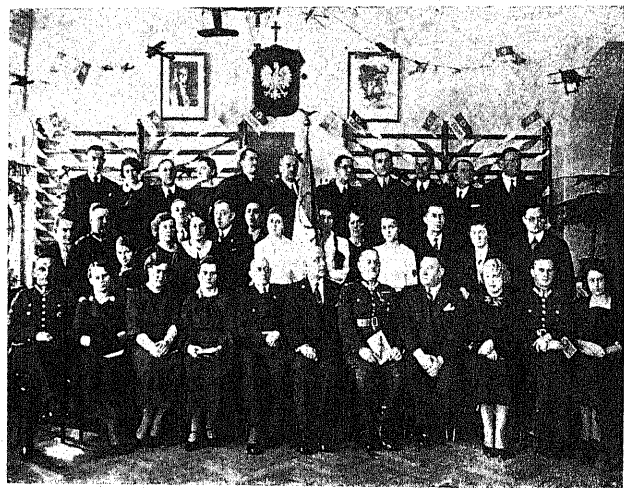
W święto Dassara oddają powszechną część Ganeszowi. Zaraz potem następuje nabożeństwo na chwałę bogini Chamundi, następnie odbywa się namaszczenie olejem. W ślad za tem idzie ceremonia zawiązywania przez Maharadzę świętego sznura na swej prawej dłoni na znak, iż przez cały

czas trwania Dassara będzie się wier nie stosował do religijnych i zwyczajowych przepisów. Sznur tego nie zdejmują Maharadza z ręki przez dziewięć dni i dziewięć nocy.

Po tych wstępnych obrzędach następuje główna część uroczystości, na mianowicie hołd w sali tronowej. Rozpoczyna go Maharadza ofiarą religijną, połączoną z inwokacją do Surji, boga słońca.

Po oddaniu czci tronowi, władca zasiada na nim, a przed tronem stawiają święty miecz, przed którym również ukorzył się monarcha. W święto Dassara, każdy składa hołd symbolom swego stanowiska i pracy. Maharadza — tronowi i mieczowi, bramin — świętym księgom, dziecko — elementarzowi, zamiatacze — miotłom.

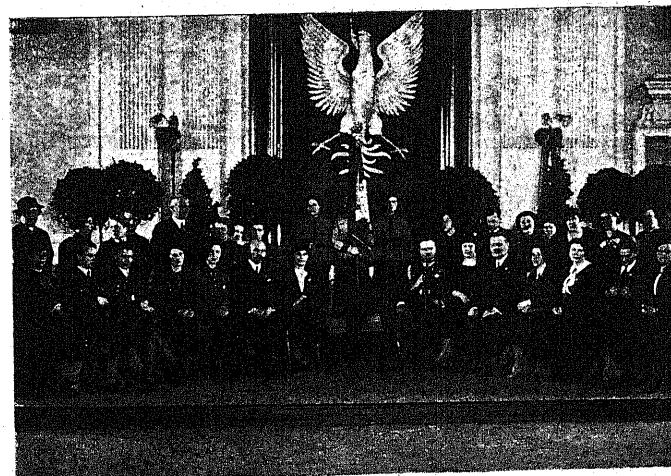
Przed Maharadzą przechodzi najpierw orszak braminów, a potem wysokich urzędników państwowych z Dewanem i dowódcą sił zbrojnych na czele. Wszyscy oni składają władcy ofiary, przynależne ich kasty a monarcha dotyka je łaskawą dłonią i odda-



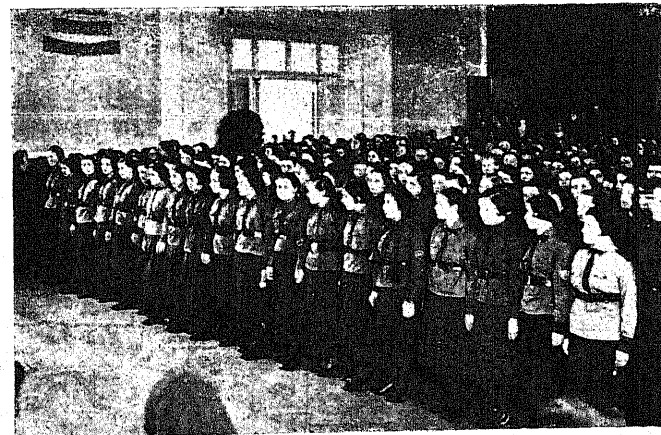
Na zdjęciu absolwenci kursu instruktorskiego III-ej kategorii OPLG wraz z przedstawicielami Władz Państwowych LOPP, PCK, i wykładowcami na czele. Na kurs uczęszczali uczyiele szkół średnich w Łodzi.

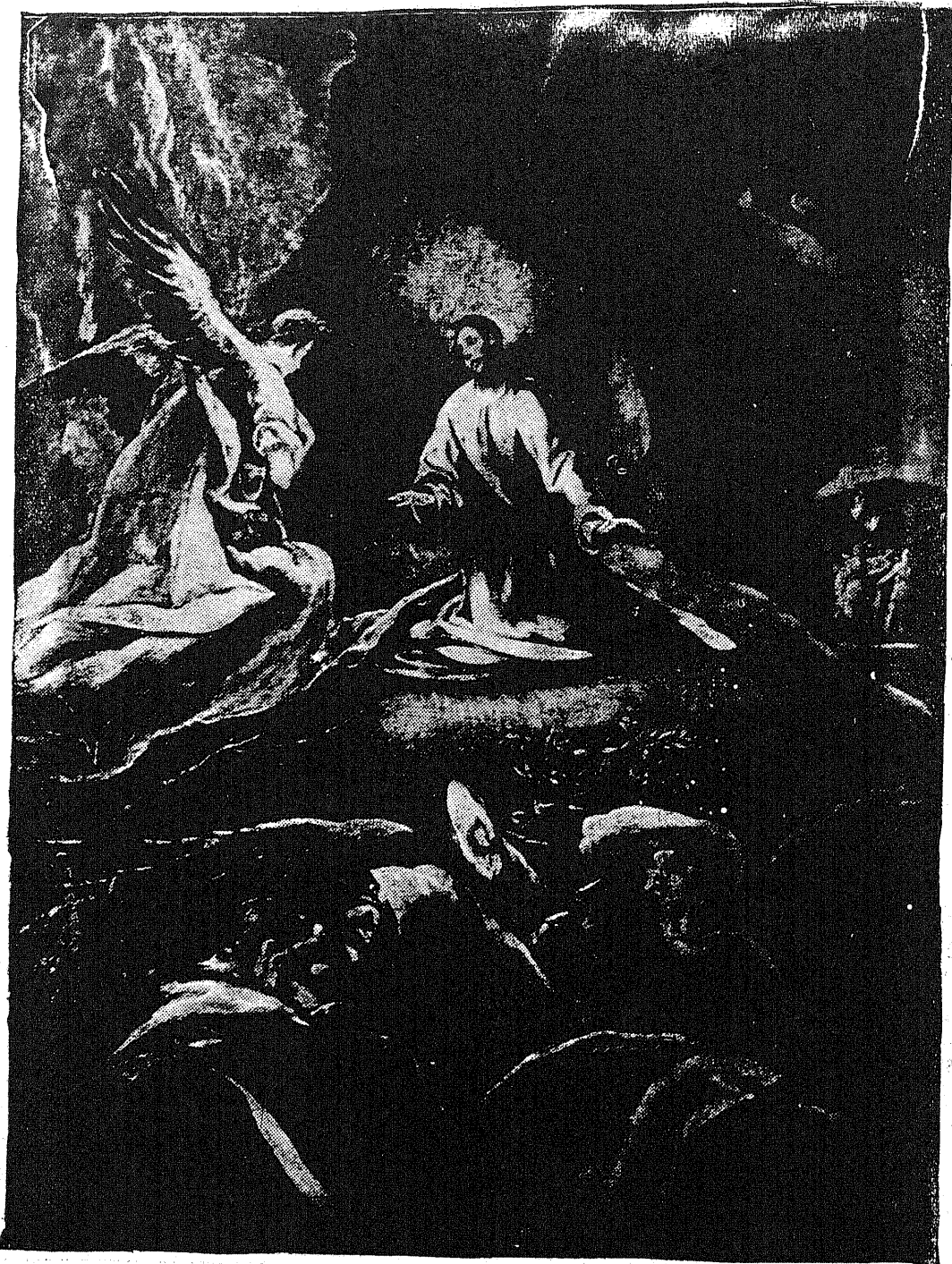


Niedziela Palmowa w Łodzi. Tradycyjna sprzedaż ukwiecionej wierzby, — którą święcono w świątyni.



W sali Państwowej Szkoły Przemysłowo-Technicznej w Łodzi odbyło się uroczyste wręczenie odznak komendantkom Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju. Na zdjęciu od strony lewej widzimy uczestników uroczystości z przedstawicielami władz wojskowych, miejskich i państwowych, na prawo młodzież P. W. Kobiet.





„Jezus Chrystus” na Górze Oliwnej — wspaniały obraz, którego reprodukcję przedstawiamy powyżej, znajduje się w zbiorach budapeszteńskich.

je swemu skarbnikowi. Ofiary te są nieraz bardzo cenne. Wszystkie bogactwa ziemi, pól i lasów i wód morskich oraz najwspanialsze dzieła rąk ludzkich składają poddani u stóp tronu.

Ostatnią i może najwspanialszą częścią uroczystości Dasara jest procesja, pokłon świętego konia i słonia oraz pogłogostawienie ich przez Maharadzę. Na czele procesu idzie święty koń, z ogonem umalowanym na siedem kolorów tęczy. Ogon ten moczą w farbie na kilka tygodni przedtem. Złota siatka pokrywa rumaka od stóp do głowy, nagolenniki i nakostniki ma on z purpurowego aksamitu, haf-

towane złotem, uprzęż wysadzana drogiemi kamieniami. Poprzedza go straż honorowa a sześciu ludzi prowadzi i przytrzymuje rwącego się rumaka. Za nim kroczy poważnie święty słoń. Jest on przykryty ozdobami od trąby do ogona. Na nogach ma ciężkie złote łańcuchy ze srebrnymi dzwoneczkami. Miejsca na ciele, gdzie nie ma ozdób pokryte są grubą pozłotką i wymalowane w różnobarwne kwiaty. Czerwone i złote arabeski zdobią trąbę.

Po bokach słonia idą Bhalawalla sówie niosąc miedziane dzidy zakończone buńczukami. Za nim kroczy dwudziestu ludzi z insygniami pań-

stwa na srebrnych tykach. Ponad nimi wznosi się najwyższy emblemat państwa dwugłowy orzeł utrzymujący w każdym ze swych szponów słonia. Pod temi insygniami walczyły zdwandawna wojska morską, — pod temi insygniami wdowy panujących ginęły na stosie.

W ostatnim dniu święta Mahardza udziela swego błogosławieństwa ludowi, błogosławi również i zwierzęta: przede wszystkim świętego konia, słonia i krowę — święci potem, bydło, słonie, konie, trzody, karoce i cały pałac.

Przed ukrzyżowaniem.



„Chrystus przed ukrzyżowaniem” obraz znajdujący się w Monachjum.

Radość młodego nauczyciela.

Mała wioska, położona pod lasem, była odcięta od jakichkolwiek środków komunikacji. W małych domkach panowała głęboka cisza, mroźny wiatr wiał ze strony lasu, a twarze mieszkańców wioski jaśniały radością.

W samotni tej mieszkał od roku młody nauczyciel wiejski. Stanowisko swoje objął natychmiast po ukończeniu studiów. Początkowo nie sobie robił z tej ciszy. Była mu ona zupełnie obca, gdyż do dnia swego przyjazdu przebywał w wielkim mieście. Z czasem znów przywykł do niej i polubił swą pracę i wieś.

Dzieci bardzo się przywiązały do młodego nauczyciela. Umiął on opowiadać wiele ciekawych rzeczy z szerokiego świata. Wszystkie dzieci odczuwały, że nauczyciel je pokochał. Prowadził je na spacer i uczył poznawać piękno miejsca rodzinnego. Żaden nauczyciel jeszcze tego z nimi nie robił, mimo że wielu już miało dotychczas. Wszystkim ta cicha wioska nie odpowiadała i prędko z niej wyjeżdżała.

Ten nauczyciel pozostał jednak. Tęsknił naprawdę czasem za teatrem, za jakimś dobrym odczytem, ale czuł, że powinien pozostać na miejscu. Pewnego razu udał się do dużego miasta. Dzieci odprowadzały go przez godzinę do kolei.

Jeszcze z okien wagonu ze smutkiem przyglądał się kłębiącym się, ciemnym chmurom, zawieszonym na niebie. Na chwilę tylko rozjaśniła się mu twarz. Przypomniawszy sobie cel swojej podróży, zatajony przed dziećmi i mieszkańcami wioski. Straszliwie po-

częła mu się dłużyć podróż i z niecierpliwością oczekiwał jej końca. Uczucie niecierpliwości nie było mu dawniejsze.

Po przybyciu do miasta udał się natychmiast do sprzedawcy radioaparatów i nabył odbiornik. „Użyłem trochę dzięki spokojowi i ciszy” — powiedział nauczyciel do znajomego kupca — to „robi wieś”. „Grunty, że czuje się pan szczęśliwy, a to się po panu poznaje” — odpowiada sprzedawca.

Na obiad młody nauczyciel poszedł do rodziców. Byli zaskoczeni jego wizytą. Zauważyli również zmianę, jaką w nim zaszła. Początkowo byli zaniepokojeni, uspokoili się jednak, gdy opowiedział im o swym życiu na wsi, o uczniach i radości, jaką im chce sprawić teraz radioaparatem. „Wieście” — powiedział — „właśnie odpisały mi na moją propozycję, że nie mają obecnie pieniędzy na kupno radioaparatu dla naszej szkoły. Wobec tego postanowiłem nabyć odbiornik za moje własne zaoszczędzone pieniądze. Oczywiście na raty. Czy nie słusznie postąpiłem?”

Pod wieczór nauczyciel udał się jeszcze raz do kupca i polecił mu natychmiast odesłać aparat. Zainstalować chciał go sam. Znał się już na tem. Zadowolony z siebie, pojechał do domu i maszerował dwie godziny ze stacji kolejowej na wieś. Ciemno było już w chałupach, ponad które wiał przejmujący chłodem wiatr. Ucieszył się, że mu opalono jego pokój. Z radością zaczął obmyślać każdy szczegół instalacji radioaparatu.

Nazajutrz padał bardzo gęsty śnieg. Wesoło bawił się nauczyciel z dziećmi, w porze obiadowej zaczął się jednak obawiać, czy śnieg nie zasypie całej drogi i czy listonosz dostarczy mu aparat.

Uspokoił się dopiero wtedy, gdy odbiornik znalazł się w domu. Z wielką radością w sercu pewnego popołudnia, wolnego od zajęć szkolnych, zestawiał aparat i wypróbował go wieczorem. Cały czas myślał tylko o jutrze i o uciesze dzieci, gdy ujrzą w klasie radio.

Była jeszcze ciemna noc, kiedy nauczyciel wstał z łóżka i z pośpiechem zszedł do klasy. Stopniowo rozjaśniło się na dworze.

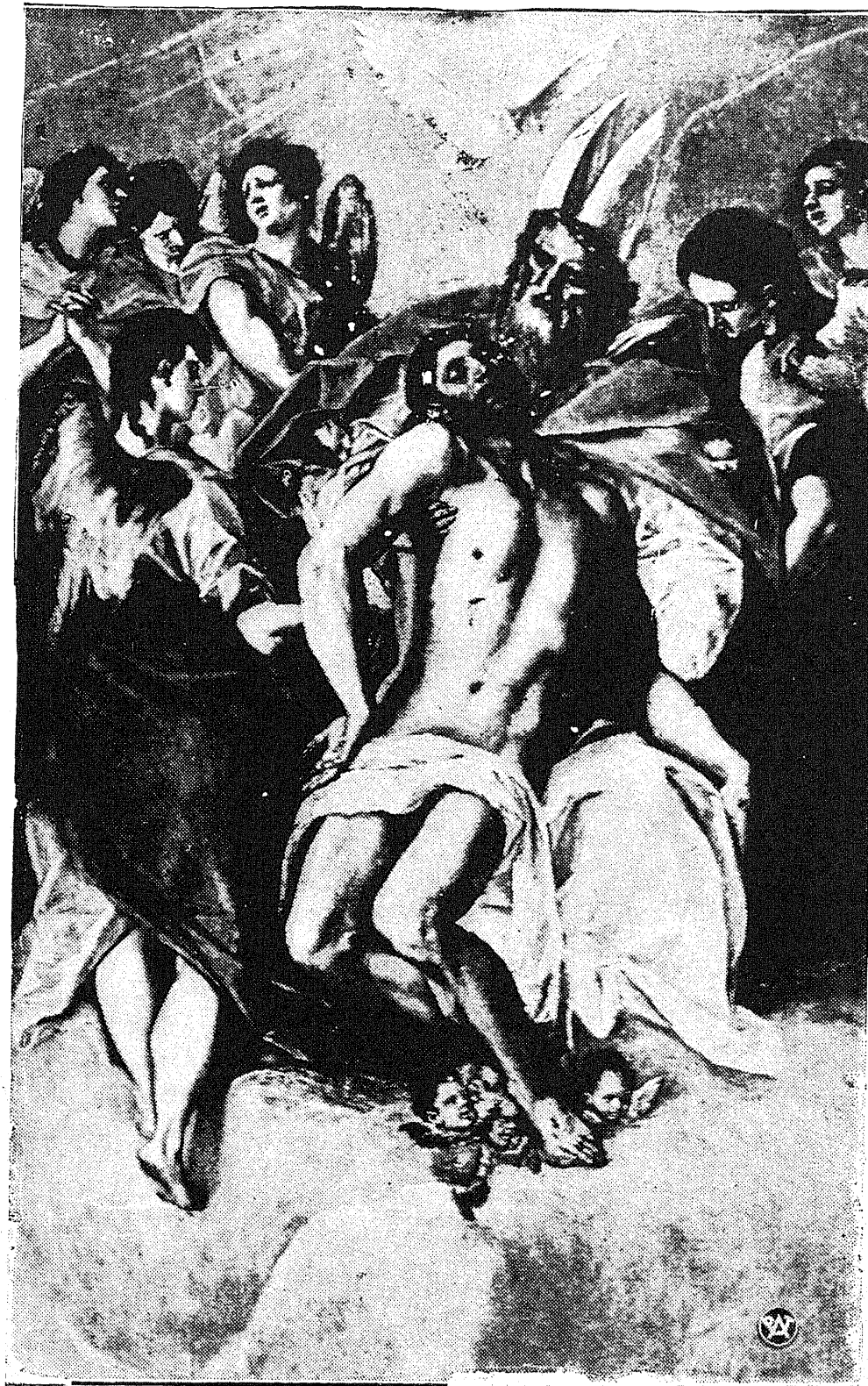
Po przyjściu dzieci, nauczyciel do nich prowadził je do radioaparatu. Włączył go i ciche popłynęły dźwięki poprzez klasę. Dzieci ogarnęło bezbrzeczne zdumienie.

Po obiedzie dzieci przyszły znowu ze swymi rodzicami, a nauczyciel w głębi duszy serdecznie się radował pięknymi dźwiękami, płynącymi z głośnika i rzekł: „Oby tylko tak zawsze było!”

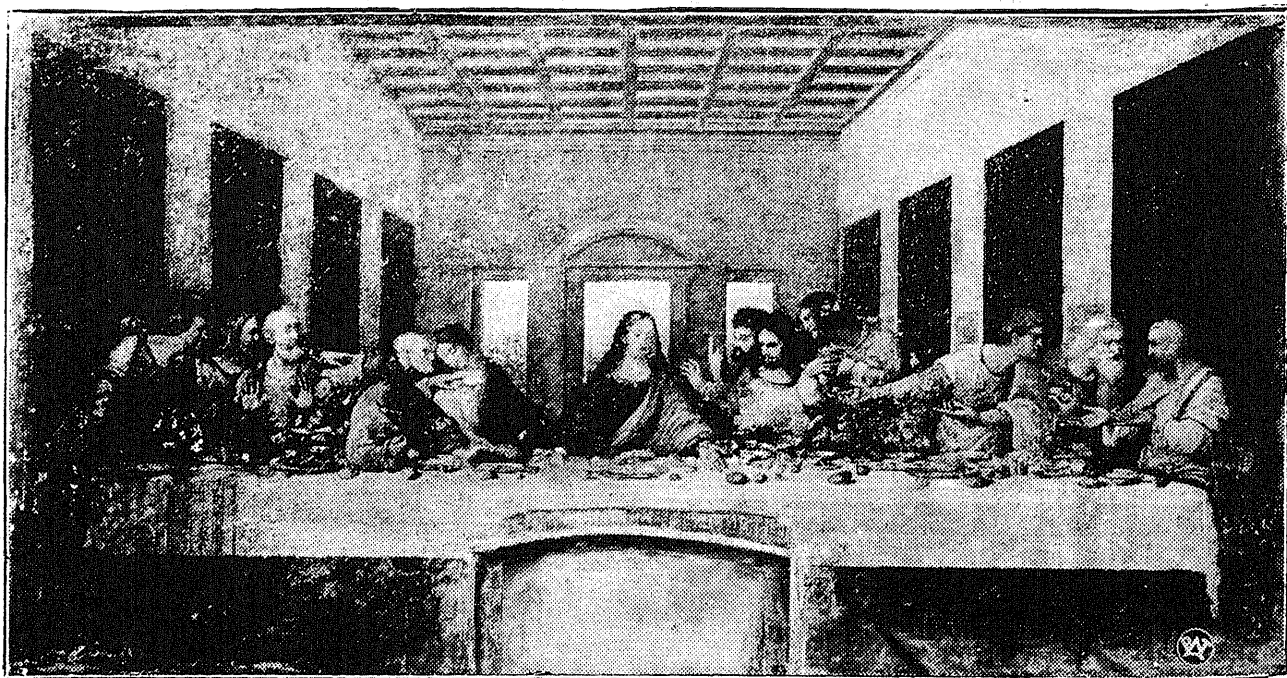
Wieczorem usiadł sam w klasie i myślał — podczas gdy aparat grał, śpiewał i mówił. Myślał o tem, że na świecie jest obecnie wielu samotnych ludzi, mało jest jednak przytem tak zadowolonych, jak on. Oczyma duszy widzi, jak dzieci siedzą w domu przy stole i opowiadają o dobrym nauczycielu i o odbiorniku.

Ze łzami rozrzewnienia nauczyciel odczuwał, że podarował dzieciom najcenniejszą na świecie rzecz — radość.

„Wniebowstąpienie Chrystusa Pana”



Wspaniały obraz, znajdujący się w galerji Prado w Madrycie



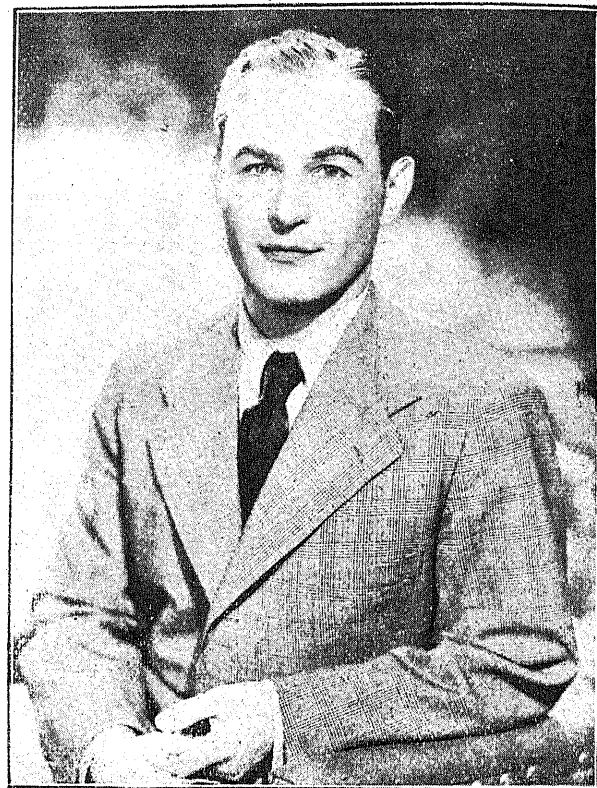
„Ostatnia wieczerza” — obraz Leonarda Da Vinci.



Charles Laughton w wspaniałym arcydziele filmowym pt. „Bounty” realizacji Franka Lloyda. Fot. Metro.



Carola Lombard i reż. Walter Lang w czasie zdjęć filmowych przeróbki głośnej powieści satyrycznej Faith Baldwin p. t. „Młodość przed śniadaniem”. Fot. Uniwersal P. L.



Znakomity nasz rodak, Jan Kiepura w swoim pierwszym amerykańskim filmie pt. „Pieśń miłości”. Partnerką jego jest Gladys Swarthout. Świąteczny program kina „Casino”

Fot. Paramount.



Scena z filmu „Róża” w-g. Żeromskiego Fot. Libkow-Film.



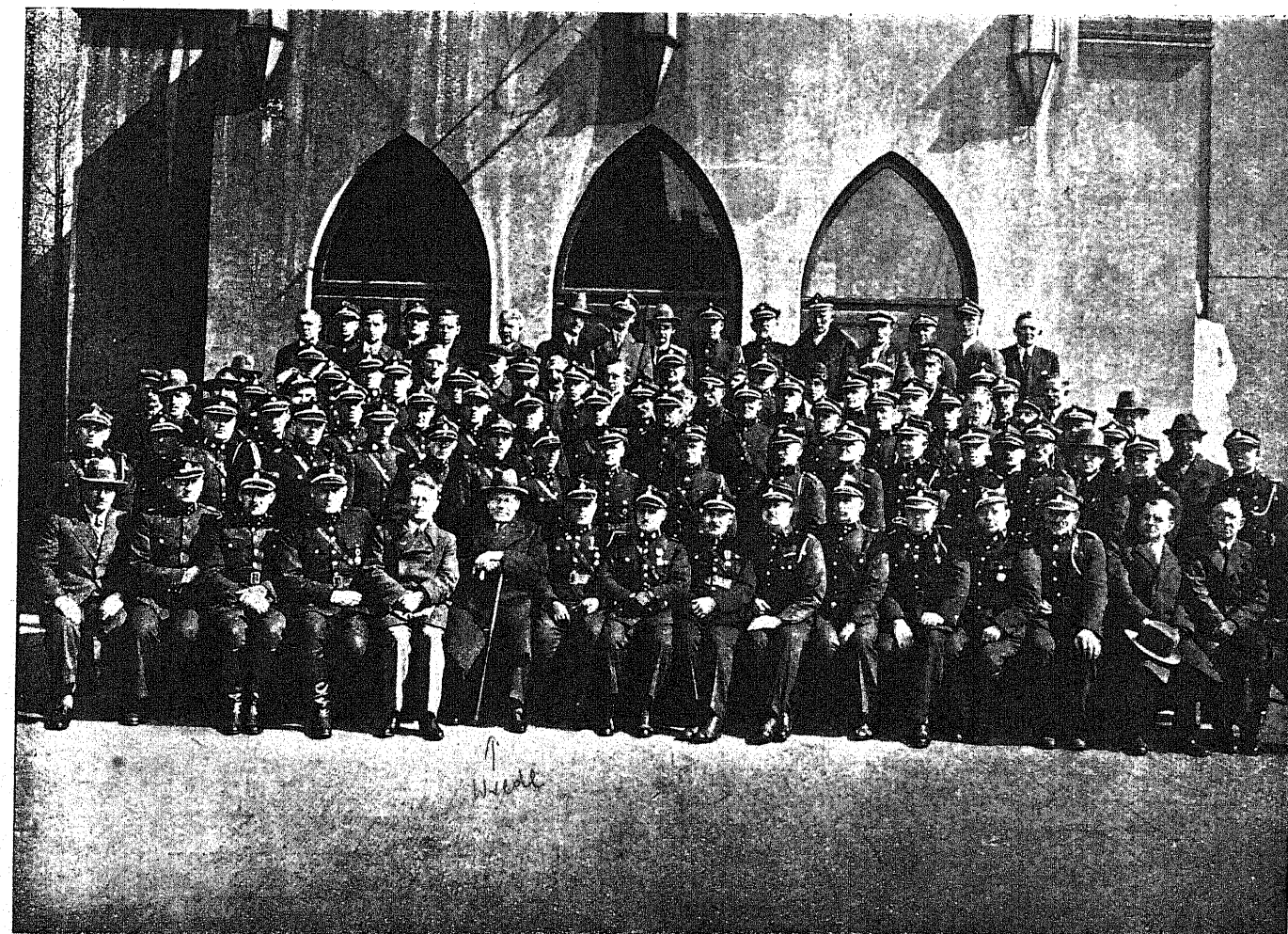
Fragment kapitalnej komedji Harolda Lloyd'a pt. „Mleczna droga”. Film ten cieszy się wielkim powodzeniem w kinie „Światowid” w Warszawie. Fot. Paramount.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XII. NIEDZIELA, dnia 19 kwietnia 1936 roku Nr. 16

Powiatowy Związek Straży Pożarnych.



Dnia 5 bm. odbyło się posiedzenie Rady Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. Łódź — pow. przy udziale 107 delegatów z 60 Oddz. Straży Pożarnych pow. Łódzkiego. Na zdjęciu widzimy Prezesa Rady dyr. W. E. K. D. p. St. Wredego. Wiceprezesa Zarządu Oddziału Pow. insp. P. Z. U. W. p. Gałkowskiego Skarbnika oddziału Pow. sekr. Wydziału Pow. p. Brzezińskiego p. o. instruktora Lukasa czł. zarządu nacz. Ciepluchę. Prezesów Och. Straży Poż. p. inż. Czerskiego ze Zgierza, burmistrza p. Gierlinga z Aleksandrowa, burmistrza p. Zierzyńskiego z Tuszyńska i naczelników O. S. P. inż. Malinowskiego ze Zgierza, p. Flanczewskiego z Nowosolnej, Stefańskiego z Rudy Pabj, Grelich z Aleksandrowa i Krzemińskiego z Radogoszcza. Delegatów Samorządu pow. p. Kopczyńskiego i p. Kamińskiego z L. O. P. P.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81